Nr. 260. **Kraków, Środa 24 Maja 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłk. poczt.	39 —	19 50	9 80	3 30
z dwuraz.	46 —	23 —	11 60	3 90
w Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
w innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal, kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupnera, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L. Wollzeile 6, — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Postępy ofenzywy austro-węgierskiej.

Dnia 22 maja 1914 r. generał Cadorna odjechał na front zmobilizowanej już armii włoskiej, a w kilka dni później dał rozkaz do równoczesnego podjęcia ofenzywy na trzech frontach. Cadorna chciał przełamać linie austryacko-węgierskie nad Soczą, uderzając w stronę Gorycyi, Tolmeinu, Karfreit i Flitsch, dalej postanowił uczynić to samo nad granicą Karyntyi, gdzie jako punkty łamania frontu austryacko-węgierskiego wybrał Plöckenpass, Pontebę, Malborghet i Predil, a wreszcie skierował koncentryczny atak na Tyrol południowy. W ten sposób, że od zachodu upatrzył jako punkty łamania Stilfserjoch, przełęcz Tonale i Judikaryę, od południa Rivę i Alę, od południowego wschodu Vielgereuth i Lavarone, a naostatek przez Dolomity ku dolinie Drawy.

W rok po wypowiedzeniu wojny, a mianowicie dnia 23 bm. stan rzeczy na froncie włoskim jest zupełnie odmienny od owego marzenia, któremu dał wyraz major Enrico Tellini, włoski attaché w Wiedniu przed wojną, pisząc do Cadorny: »Wojna będzie poprostu zbrojną przechadzką do Wiednia, gdyż Austro-Węgry już beznadziejnie padną pod przemocą Rosyi«. — Rzeczywistość zadała kłam owemu marzeniu, jak wielu innym. Bilans wojny włoskiej dnia 23 bm. przedstawia się dla Włoch bardzo ujemnie. Wystarczy wskazać na ofenzywę austryacko-węgierską, podjętą w Tyrolu, a już po kilku dniach przeniesioną na teren włoski.

Dzięki znakomitemu współdziałaniu artyleryi, która flankującym ogniem rozbijała pozycye włoskie, tudzież piechoty, która frontowymi atakami zmiatała szeregi doborowych wojsk nieprzyjacielskich, ofenzywa austryacko-węgierska czyni nieustanne postępy. Lewe skrzydło wojsk atakujących — jak donosi z austryacko-węgierskiej wojennej kwatery prasowej sprawozdawca »Oesterreichische Morgenzeitung« pod datą 23 bm. — wyparło nieprzyjaciół z Rundschein (Roncegno) i poczyniło w dolinie Sugana dalsze postępy. Podejmując ataki od strony Armenterry i Collo, wojska austryacko-węgierskie zmusiły nieprzyjaciół do opuszczenia stanowisk na zachód od Burgen (Borgo). Pomiędzy Ceggio i Maggio Włosi cofnęli się szybko, a podobnie uczynili pod Burgen. W niewielu godzinach stracili Włosi teren, nad którego obsadzeniem pracowali przez 7 miesięcy.

W dolinie Brenty czynili Włosi rozpaczliwe wysiłki, ażeby się dostać do Trydentu. W dolinie Sugany rozegrały się liczne walki, ale Włosi nie zdołali wyjść poza ów pas ziemi, który wojska austryacko-węgierskie opuściły zaraz na początku wojny ze względów strategicznych. Włosi zdołali usadowić się na linii, która szła po wschodniej stronie Burgenu, opierając się na południu o Civaron, na północy o Cimon Rava, zaś wzniesienie nad Burgen i nad Maso. Usiłowania Włochów, ażeby dostać się na drugą stronę potoku Maso, nie miały żadnego powodzenia.

W miarę, jak wzmagały się ataki nieprzyjacielskie na wyżynę Lafraun (Lavarone), stawały się intenzywniejszymi także ataki w dolinie Sugana. Nieprzyjaciel posunął się nieco dalej i w jesieni był na linii Armenterra—Monte Salubio—Cimacista—Valpiana.

W zimie nie spoczywał nieprzyjaciel, który podejmował częste, acz bezskuteczne ataki. Z końcem roku, a więc po 7 miesiącach wojny, Włosi posunęli się nie więcej poza 3 kilometry ku zachodowi. Gdy ku końcowi lutego ponowił się atak włoski, podjęty z przestrzeni pomiędzy Torrente Larganza i Ceggio przeciwko Collo, przeszli Włosi do ogólnej ofenzywy w pierwszych dniach kwietnia. Usiłowali kilkakrotnie przełamać linię Glockenturm—Oswald Novaledo—Carbonile w stronę jeziora Caldonazzo. Ale pod Votto utknęła ofenzywa Włochów, którzy następnie zostali wyparci w stronę Roncegno i Armenterra.

Na tej linii znalazła ich ofenzywa austryacko-węgierska w dniu 15 bm. Wczoraj zajęły wojska austryacko-węgierskie te linie, które zajęli Włosi prawie przed 12 miesiącami.

Szeroki atak korpusu z Grazu przyniósł piękne owoce. Wojska te przeszły przez góry pomiędzy Cima Manderiolo a doliną Astach i wtargnęły na terytoryum włoskie. Stanowiska włoskie po obu stronach Val d'Assa zostały rozbite i zewnętrzna linia fortów włoskich pod Asiago uległa przerwaniu. Padł fort zaporowy Verena, zbudowany na wysokości 2.019 metrów. Zagrożona jest cała linia włoska pomiędzy Monte Verena i Tonezza.

Na prawem skrzydle wojska austryacko-węgierskie posunęły się z pod Langeben aż pod Chiesę, gdzie atakują pozycyę włoskie. Po zajęciu Chiesy wojska austryacko-węgierskie staną na tyłach tej grupy włoskiej, która została wyparta z Zugna Torta ku południowi. Będzie ona musiała czemprędzej cofnąć się dalej. Chiesa oddalona jest o 5 kilometrów od granicy.

Wojna.

Pośrednictwo pokojowe Ameryki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 24 maja.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina:

Berliński korespondent „New York Worlda" dał „Berliner Lokal-Anzeigerowi" do wolnego użycia następujący telegram:

W sobotę prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson w jednej ze swoich mów dał do poznania, że nadszedł czas, **ażeby Ameryka ofiarowała swoje usługi na rzecz pokoju. Wojna jest w zastoju**, a w rzeczach, których nie można siłą opanować, **muszą rozpocząć się narady.**

Lugano, 24 maja.

„Secolo" donosi z Nowego Jorku:

Koła giełdowe zapatrują się **optymistycznie na szanse pokoju.** Na giełdzie żeglugi obiegają rozmaite **pogłoski o pokoju.**

Ks. Connaught w Rzymie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 24 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z Lugano:

Jak donosi »Secolo« **ks. Connaught udał się do Rzymu w ważnej misyi politycznej.**

Politycy angielscy o pokoju.

Amsterdam, 24 maja.

Politycy angielscy w Londynie **nie uważają kwestyi rychłego zawarcia pokoju za bezprzedmiotową.** Potrzeba pokoju istnieje także w Anglii. **Również inne państwa sprzymierzone są skłonne do nawiązania przedwstępnych rokowań.** We Francyi utworzyła się grupa rozmaitych polityków i generałów, która **odrzuca wszelką myśl pokoju**, dopóki nie zostaną spełnione żądania Francyi. Chodzi teraz o to, jaki wpływ ma Anglia na Francyę. Anglia — mówią politycy — podjęła wojnę w interesie swoich sprzymierzeńców, ma więc prawo oznaczenia, kiedy się wojna skończy.

Propaganda pokojowa w Hiszpanii.

Genewa, 24 maja.

Donoszą tu z Madrytu:

W związku z wymianą zdań pomiędzy królem hiszpańskim a kilku wybitnymi politykami przyjaciele pokoju w Madrycie wszczęli propagandę pokojową. Król — jak pragną te koła — **ma wysłać do Paryża, Londynu, Berlina i Wiednia swoich przedstawicieli, którzy postarają się o informacye, czy będzie można zapo-**

Zagrożony odwrót włoski.

Rotterdam, 24 maja.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« pisze:

Odwrót wojsk włoskich jest bardzo uciążliwy, a obecnie **został zagrożony, gdyż po zdobyciu Langeben wojska austryacko-węgierskie zajęły także przełęcz Porcolo i drogę, wiodącą przez Piano della Fogazza.**

Termin ofenzywy rosyjskiej.

Lugano, 24 maja.

Jak donosi „Giornale d'Italia", rosyjski sztab generalny w porozumieniu z carem i w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem **dził podjęcie ofenzywy jeszcze w maju.**

Zwycięskie walki pod Verdun'em.

Budapeszt, 24 maja.

Sprawozdawca wojenny »Pester Lloyda« donosi swemu pismu z wielkiej głównej kwatery niemieckiej: **Energiczny atak wojsk niemieckich przesunął linie niemieckie poza Cumieres—Esnes.** Wskutek tych sukcesów pozycye Regneville—Mort Homme—wzgórzo 304—las Camard znajdują się w całości w naszych rękach. Pozycye te uchodziły dotąd za stanowiska, których zdobycie uważano za wykluczone. Wzgórze Martwego Człowieka i wzgórze 304 umożliwiają nam panowanie nad całym terenem, ciągnącym się prosto aż do stałych fortów twierdzy Verdun. Teren ten jest naturalnie nadzwyczajnie ufortyfikowany, ale mimoto **jesteśmy w stanie ostrzeliwać każdy oddział francuski, który pojawi się na tym odcinku aż do ostatnich linij stałych fortów na północny zachód od Verdun'u.**

Niepowodzenie koalicyi w Rumunii.

Lugano, 24 maja.

Prasa włoska donosi z Bukaresztu, iż oprócz posła francuskiego Blondela, odwołani zostaną **z Bukaresztu także zastępcy innych państw koalicyi i zastąpieni innymi dyplomatami.** Zarządzenia te mają być niejako karą dla tych dyplomatów za niepowodzenia, jakie spotkały koalicyę w Rumunii, a których wyrazem było zawarcie umów handlowych przez Rumunię z mocarstwami centralnemi.

Kredyt wojenny w Niemczech.

Berlin, 24 maja.

Rząd niemiecki jeszcze podczas obecnej sesyi wniesie do parlamentu **przedłożenie w sprawie kredytu wojennego w kwocie 10 miliardów marek.** Uchwalone już kredyty wystarczą do lata, rząd jednakże nie chce w lecie zwoływać parlamentu. Przedłożenie ma być wniesione po Zielonych świętach.

Kredyt wojenny w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 24 maja.

(Biuro Reutera). Izba gmin przyjęła zaproponowany przez Asquitha **kredyt wojenny w wysokości 300 milionów funtów szterlingów,** wskutek tego ogólna kwota kredytów od początku wojny wzrosła na 2382 milionów f. szt.

Nowy konflikt japońsko-chiński.

Kolonia, 24 maja.

„Koeln. Ztg." donosi z Amsterdamu: Wedle petersburskich urzędowych doniesień z Tokio, **między Japonią a Chinami wybuchł nowy poważny zatarg.** Rząd japoński zwrócił się do rządu chińskiego z zażaleniem, iż chińskie oddziały ostrzeliwały japońskie straże wojskowe w Weiczangu. Wskutek tych zajść **rząd japoński zamierza wzmocnić wojska w Kwantungu,** celem strzeżenia tamtejszej kolei.

Dymisya Trepowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 24 maja.

»N. W. Tagbatt« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« przynosi pośrednio z Petersburga wiadomość, że minister komunikacyj Trepow ma w tych dniach ustąpić. Powód dymisyi trzymany jest w tajemnicy.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 24 maja.

Karty legitymacyjne na pobyt w Krakowie. W sprawie ostatniego komunikatu, donoszącego o zniesieniu oddziału komendy twierdzy dla spraw cywilnych, wyjaśniają nam z komisaryatu cywilnego komendy twierdzy w Krakowie, iż legitymacye w formie książeczki, uprawniające do stałego pobytu w twierdzy krakowskiej nawet na wypadek ewakuacyi, mają odtąd znaczenie legitymacyj dla stwierdzenia tożsamości osoby, oraz uprawniają do stałego pobytu w twierdzy, ale tylko aż do ewentualnej ewakuacyi, tak samo, jak i niebieskie karty pobytu.

Odnowienie wieży Maryackiej dobiega nareszcie końca po pięciu latach prac. Obecnie już usunięto zupełnie oparkanienie od strony ulicy Floryańskiej i odsłoniono wspaniały widok na cały kościół, pozostała jeszcze tylko część oparkanienia pod wyższą wieżą. I to oparkanienie będzie w dniach najbliższych usunięte po uporządkowaniu terenu pod wieżą, a wówczas odsłonięty będzie od strony Rynku widok na cały kościół. Dotąd drewniane budy pod świątynią szpeciły i Rynek i kościół.

Zniżka cen mleka. Na targu krakowskim zniżono w ostatnich dniach ceny mleka, mianowicie obecnie kosztuje litr mleka pełnego 40 hal. (dotąd 50 hal.), zbieranego 24 hal. (dotąd 30 hal.) Ze względu na obfitą wiosenną paszę, ceny te i tak są jeszcze bardzo wysokie. Tylko zwiększony jeszcze dowóz mleka do miasta mógłby wpłynąć na dalszą zniżkę tych cen.

Miejski Urząd pośrednictwa pracy ma do zapośredniczenia w oddziale męskim około 50 robotników dziennych i 40 służących od 14—50 lat, 5 pomocników kancelaryjnych i 30 robotników rolnych. Zgłoszenia należy przesyłać do miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, przy pl. WW. Świętych 1. Pośrednictwo bezpłatne.

Bernard Liban, znany przemysłowiec i radca miejski z Podgórza, zmarł wczoraj wieczorem w Wiedniu. Zwłoki zostaną sprowadzone do Krakowa.

Z teatru miejskiego. Świetną swą kreacyę Młynarki w »Zaczarowanem kole«, w której powitała p. Siemaszkowa naszą publiczność po długiej rozłące, powtórzy nam obecny gość dzisiaj, przypominając tę najcelniejszą postać swego repertoaru. — Jutro zaś „Hedda Gabler" Ibsena z p. Siemaszkową.

Repertoar bieżącego tygodnia przyniesie nam w sobotę jeszcze jedno wznowienie — komedyę W. Sardou i L. Moreau: „Madame sans gêne". Doskonały utwór mistrza sceny francuskiej z p. Siemaszkową, jako Katarzyną Hübscher, co została madame la marechale Lefebre, ma zawsze zapewnione powodzenie.

Z teatru ludowego. Jutro wprowadza dyrekcya na repertuar wspaniałe dzieło Fr. Schillera „Intrygę i miłość". Przepełniona poezyą romantyczną tragedya będzie wystawiona z tą samą pieczołowitością, jak wszystkie dzieła klasycznego repertuaru, które zdobyły niezwykłe powodzenie na naszej drugiej scenie. Obsada ról następująca: p. Olska Ludwika, p. Zahorska Lady Milford, p. Piłski Müller, p. Gajewska Matka, p. Helleński Major, p. Biesiadecki Wurm, p. Minowicz Kalb, p. Horowiczowa Zofia, p. Korecki Prezydent, p. Jerzykowski — służący stary.

Dziś z powodu generalnej próby „Intrygi i miłości" teatr będzie zamknięty.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała onegdaj 48-letnią Jadwigę Kalistowską, karaną już kilka razy za kradzieże, która chodziła po mieszkaniach krakowskich, przedstawiała się, jako uboga krawcowa, brała materyały na suknie do roboty i następnie je sprzedawała. W ten sposób wyłudziła materyałów na 1.000 K.

Również onegdaj wpadł w ręce policyi Stanisław Styczyński, służący sklepowy, który kradł na szkodę swoich pracodawców cukry, migdały i inne artykuły spożywcze i sprzedawał je po tanich cenach swoim znajomym. Szkoda dość znaczna.

Echa inwazyi rosyjskiej. Pod przewodnictwem radcy dra Wajdy rozpoczęła się dzisiaj w kraj. sądzie karnym rozprawa przeciwko 19 włościanom i włościankom z Rzegociny w pow. bocheńskim, oskarżonym o zbrodnie kradzieży wojennych i uczestnictwa w kradzieżach. Z końcem listopada 1914 roku bawili Rosyanie przez kilka dni w Rzegocinie. Żołnierze rosyjscy udali się do sklepu Abrahama Rosenbluma, otworzyli go i zabrali stamtąd różne towary i przedmioty. Za przykładem żołnierzy poszli następnie oskarżeni i zabrali dla siebie pszenicę, żyto, trunki, skóry i garnki. Wizyty takie powtarzały się przez kilka dni. Między innemi niektórzy oskarżeni zabrali zapasy śliwowicy, rumu itp., zwołali swoich sąsiadów i raczyli się tymi specyałami. Wyrządzona szkoda przez Rosyan oraz oskarżonych wynosi około 20.000 koron.

Oskarżeni wypierają się winy i tłómaczą się, że towary otrzymywali od rosyskich żołnierzy.

Oskarżenie wnosi prokurator dr Josse.

Dyrekcya gimnazyum VI. w Krakowie (na Podgórzu) w myśl reskryptu ministeryalnego i Rady szkolnej krajowej w sprawie uczczenia w sprawozdaniu szkolnem i w księdze pamiątkowej pamięci odznaczonych, poległych śmiercią bohaterską na polu walki w wojnie światowej, wziętych do niewoli profesorów i uczniów zakładu, pełniących służbę wojskową w armii i w Legionach, zwraca się z uprzejmą prośbą do ich rodziców, krewnych, znajomych i kolegów o rychłe nadesłanie dyrekcyi dokładnych szczegółów, a mianowicie: 1) kiedy byli profesorami lub uczniami zakładu; 2) kiedy wstąpili do służby wojskowej w armii i Legionach; 3) jaką mają rangę obecnie; 4) jakie otrzymali odznaczenia; 5) czy znajdują się w niewoli, gdzie i odkąd; 6) gdzie i kiedy polegli?

Z kraju.

O przedłużenie terminu zgłaszania szkód wojennych. Lwowskie galicyjskie Tow. gospodarskie za poparciem komitetu centralnego towarzystw rolniczych w Wiedniu, wniosło do namiestnictwa podanie o przedłużenie terminu zgłaszania szkód wojennych, który upłynął w dniu 31 marca br., do 30 czerwca, tak dla gospodarstw rolnych, jak leśnych. Na przedstawienia te nadeszła z namiestnictwa odpowiedź następująca:

„Na szanowne pismo z 19 marca namiestnictwo oznajmia z odwołaniem się do komunikatu, który będzie w najbliższych dniach ogłoszony, że władze pomimo upływu terminu będą i nadal przyjmowały zgłoszenia szkód wojennych, o ile spóźnione ich wniesienie będzie należycie usprawiedliwione. Za namiestnika: Zimny mp.".

Kanalizacya miasta Lwowa. Jak donosi korespondent lwowskiej »Gazety Wieczornej«, na odbytem w Białej posiedzeniu komisyi dla regulacyi rzek w Galicyi, rozpatrywano także sprawę kanalizacyi Lwowa. Koszta jej mieszczą się w preliminowanym budżecie komisyi — 2½ miliona koron na pierwsze półrocze r. 1916 i 4½ miliona koron na rok 1916—1917 do lipca. Z sumy, przeznaczonej na kanalizacyę Lwowa do końca czerwca b. r., ma być zużytą kwota 385.000 K. Suma ta jest przeznaczoną na następujące roboty: zasklepienie Pełtwi na Zamarstynowie, w pobliżu mostu kolejowego i budowę kolektora Nr 7, dokończenie kolektora Nr 4 na Zamarstynowie, dalsze roboty koło kolektora Nr 9 przy ulicy Szpitalnej i Brygidzkiej i w ulicy Słonecznej.

Dalsze wykonywanie robót przy wymienionych objektach zależnem jest od decyzyi ministerstwa robót publicznych, które już kilkakrotnie proszone i urgowane było przez galicyjski Wydział krajowy. Zbliża się pora roku, w której częściej, niż kiedykolwiek, panować będą epidemiczne choroby zaraźliwe. Leży w interesie miasta, aby dalsze prowadzenie robót kanalizacyjnych, a zwłaszcza tych najniezbędniejszych, postępowało w żywem tempie.

Tyfus plamisty w aresztach policyjnych we Lwowie ukazał się w tych dniach. Zachorowało kilka osób, siedzących w aresztach. Zarządzono zaraz odpowiednie zabiegi sanitarne.

Tarcza Legionów w Białej. W pierwszych dniach czerwca w Białej, staraniem bialskiego wydziału powiatowego, głównie zasłużonego marszałka powiatu bialskiego i byłego prezesa Koła polskiego, dra Stanisława Łazarskiego, odbędzie się uroczystość odsłonięcia Tarczy Legionów polskich. Tarcza Legionów polskich, projektowana i wykonana bezinteresownie przez młodego artystę-rzeźbiarza p. Józefa Jurę z Kęt, przedstawia się okazale.

Na kwadratowym cokole, wysokości 80 cm., wznosi się płaskorzeźba polskiego kawalerzysty, Beliniaka, podtrzymującego prawą dłonią tarczę ze stylizowanym polskim orłem i datami: 1831, 1863 i 1914. Na podstawce, na której opiera się tarcza, wyryte słowa: »Polskim Legionom — Powiat Bialski«.

Tarcza wraz z cokołem i płaskorzeźbą Beliniaka, wykonana z drzewa lipowego, z polichromią imitacyi bronzu, jest wysokości 240 cm. Patrząc na nią nawet z mniejszej odległości, odnosi się wrażenie pełnej rzeźby. Dochód ze sprzedanych gwoździ, wbijanych w tarczę, przeznaczył komitet, urządzający uroczystość, na fundusz wdów i sierót po legionistach polskich.

Tarnów, 21 maja. (Zły chleb. — Brak cukru. — Zbiórka Czerwonego Krzyża). Powszechne są u nas skargi na chleb sprzedawany po piekarniach, którego jakość pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Starostwo tarnowskie na wdzięczne zadanie przyjścia z pomocą naszym mieszkańcom i ukrócenia samowoli piekarzy, a komisya rewizyjna, będąca emanacyą komisyi aprowizacyjnej, rzetelną wreszcie sposobność przez ścisłą kontrolę zapobieżenia nadużyciom.

Wynik zbiórki w tygodniu Czerwonego Krzyża był następujący: ze sprzedaży odznak i kartek 1321 K 20 h, ze sprzedaży nalepek 632 K, z puszek w dniach 1 i 7 b. m. 2536 K 01 h, ze zbiórki dokonanej przez młodzież szkolną 2347 K 76 h, z przedstawień 322 K 37 h, od instytucyj 692 K 90 h, od osób prywatnych 161 K — razem 8013 K 23 h. Dotychczas zgłosiło się na członków do Towarzystwa Czerwonego Krzyża około 1000 osób. Należy podnieść, że nauczycielstwo szkół ludowych bardzo chętnie zajęło się zbiórką składek, młodzież była należycie nadzorowana, przy stolikach zajęci byli nauczyciele i nauczycielki, uczenice zbierały do puszek. Uczniowie szkół średnich rozdawali odezwy i zbierali zgłoszenia, wywiązując się ze swego zadania bez zarzutu.

Z ziem polskich.

Skarga dziennikarzy i literatów warszawskich. Z powodu zwołanego ogólnego zgromadzenia Towarzystwa dziennikarzy i literatów warszawskich, zamieszcza felietonista »Nowej Gazety« następujące uwagi, które i do naszych stosunków w zupełności zastosować można. Oto jego uwagi:

Będziemy radzili nad swojemi sprawami. Przynajmniej raz na rok. Nie można ciągle myśleć tylko o czytelniku. On i tak o nas myśli stokroć mniej, niż my o nim. W przeciągu kilku minut przeczyta to, co piszemy kilka godzin i bardzo lubi pisma, które mu dają dużo papieru.

Nigdzie na świecie zawód literacki i dziennikarski nie jest tak ciężki, jak u nas. Nigdzie nie jest tak mało popierany i... szanowany. Może w tem trochę i naszej winy. Po pierwsze: jesteśmy z czytelnikiem zanadto na »pan brat«, powtóre, zbyt gorliwie kopiemy wzajemnie pod sobą dołki. Trzeba te rzeczy choć trochę uporządkować. Po trzecie: jesteśmy nędzarzami. Co najmniej trzy czwarte ogółu dziennikarzy i literatów polskich znajduje się w obrzydliwem położeniu materyalnem. A czytelnik chce, żeby wszystko, co się pisze, było pełne życia, rozmachu, temperamentu. Ale prenumeraty i księgarni nie lubi. Woli kawiarnię i czytelnię.

Podczas obchodu rocznicy 3 Maja witani byliśmy przez publiczność okrzykiem: »Niech żyje prasa!«

— Z czego? — rozległ się jeden mądry głos.

Czy sobie na dzisiejszem zebraniu odpowiemy na to pytanie?

Wątpliwe.

Hutnictwo w Królestwie. Z Dąbrowy górniczej donoszą: Dziennik urzędowy obwodu Iłżeckiego ogłasza: „Wszystkie huty żelaza, znajdujące się w obwodach: Końskie, Wierzbnik (Iłża), Kielce i Opatów, tudzież należące przedtem do państwa rosyjskiego, podlegają obecnie bezpośrednio kompetencyi wojskowego urzędu górniczego w Dąbrowie. To postanowienie ma także zastosowanie co do uruchomienia tych zakładów przemysłowych".

Trąba powietrzna w Królestwie. „Gazeta Polska" donosi: Między Zawierciem a Ogrodzieńcem dnia 5 b. m. przeszła o godzinie 3 po południu tak straszna trąba powietrzna, że zburzyła 5 domów mieszkalnych i 2 stodoły. Na szczęście w domach nie było podówczas ludzi. „Trąba" przeszła podczas zupełnie pogodnego nieba.

† Helena Rzepecka. Z Poznania donoszą: W dniu 22 b. m. zmarła tu jedna z najzasłużeńszych i najruchliwszych pracownic na polu społecznem i oświatowem w naszej dzielnicy, ś. p. Helena Rzepecka. Urodzona w r. 1801 w Poznaniu jako córka red. „Gońca Wielkopolskiego", po ukończeniu gimnazyum uzyskała patent nauczycielski i jako nauczycielka pracowała żarliwie w najpoważniejszych domach obywatelstwa wielkopolskiego. Po śmierci ojca objęła w r. 1894 redakcyę „Gońca Wielkopolskiego" i rozwinęła na tem stanowisku wybitną działalność publicystyczną, pisując artykuły polityczne i społeczne. Oprócz tego redagowała pisemko pedagogiczne dla rodziców i dzieci

p. t. „Szkółka domowa“. — Niezależnie od pracy dziennikarskiej rozwinęła ś. p. Rzepecka ożywioną działalność społeczną i kulturalną. W r. 1894 bierze udział w założeniu pożytecznego Towarzystwa opieki nad dziatwą poznańską p. n. „Warta“, jest inicyatorką i współzałożycielką „Czytelni dla kobiet“, „Lutni“, organizuje w r. 1878 obchód Mickiewiczowski w Poznaniu, obchody i rocznice ku uczczeniu Emilii Sczanieckiej i Klem. Tańskiej, zakłada wielką bibliotekę dla dzieci poznańskich, organizuje prywatną naukę języka polskiego i t. p.

Na polu piśmienniczem, po za pracą publicysty czną zapisała się trwale przygotowaniem wielkiego podręcznika literatury polskiej p. t. „Ojczyzna w piśmie i pomnikach“, nadto wydała tom popularnego zarysu literatury: „Ojcowa spuścizna“ i szereg popularnych monografii o Z. Krasińskim, ks. P. Skardze i t. p.

Przez śmierć ś. p. Rzepeckiej dzielnica poznańska straciła jedną z najzasłużeńszych, niezastąpionych przedstawicielek pracy narodowej. Cześć jej pamięci!

Preliminarz budżetu Śląska na r. 1915. „Dz. Cieszyński“ donosi: Podczas gdy inne kraje koronne ogłosiły preliminarz na rok 1916, śląski Wydział krajowy podaje dopiero preliminarz na rok 1915, według którego wydatki śląskiego funduszu krajowego wynoszą 12,124.597 K, dochód 10.491.352 K, a deficyt 1,633.244 K. Dodać wypada, że okres funkcyjny Sejmu, a więc i Wydziału krajowego upłynął z końcem roku 1914.

Polegli legioniści śląscy. Pełniący służbę wywiadowczą legioniści Kazimierz Białek, Maksymilian Prelicz i Franciszek Maciejczyk z Cieszyna, polegli podczas potyczek patrolowych. — Ostatni został śmiertelnie ugodzony kulką szrapnelową w pierś i umarł dnia 15 maja.

Ograniczenia debitu pism pocztowego dla pism polskich na Litwie. W sprawie rozszerzania pism i gazet na Litwie w okupacyi niemieckiej donosi „Kownoer Ztg.“: Prócz pism, pojawiających się na terytoryum podlegającem naczelnemu dowództwu na wschodzie, dopuszczono w ruchu pocztowym jeszcze następujące pisma: „Deutsche Warschauer Ztg.“, „Deutsche Lodzer Zeitung“ i „Neue Lodzer Ztg.“ Z pism nie w języku niemieckim, wychodzących w Niemczech i general-gubernatorstwie warszawskiem dopuszczono „Katolika“ z Bytomia, „Dziennik Polski“ z Częstochowy (oba w języku polskim) i pismo, wychodzące w języku rosyjskim w Berlinie „Ruskij Wiestnik“.

Po za wymienionemi pismami żadne inne nie mają dostępu na okupowaną Litwę, a nawet udzielone już dawniej zezwolenie na debit dla „Dzien. Poznańskiego“, straciło ważność.

Wysyłka kolonistów niemieckich. »Matin« donosi, że z Wołynia wydalono 33.900 Niemców kolonistów. Większość wysłano do gubernii orenburskiej. Pozostali chorzy koloniści wysłani będą po wyzdrowieniu.

Ze świata.

Zuchwały napad rabunkowy w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Ofiarą niezwykle śmiałego napadu rabunkowego padł przed kilku dniami uchodźca galicyjski 17-letni Selig Pomeranz. Wyszedł on wieczorem do Prateru. Koło godz. 10 wieczorem spotkał tam dwóch mężczyzn, do których zwrócił się z zapytaniem, czyby nie mogli mu wskazać domu noclegowego. Zaczepieni ofiarowali się z całą gotowością zaprowadzić go do gospody. Zaledwie jednak zdołali ujść kilkadziesiąt kroków, mężczyźni ci rzucili się na Pomeranza, wsadzili mu knebel w usta, poczem postronkami przywiązali go do ogrodzenia najbliższego ogrodu. Następnie przeszukali mu wszystkie kieszenie i zrabowawszy kilkadziesiąt koron zbiegli.

Koniec sporu o rękopis królowo-dworski w Czechach. Pisma czeskie donoszą: W tych dniach odbyło się 98 walne zgromadzenie Tow. Muzeum Królestwa czeskiego w Pradze. Porządek dzienny obejmował między innemi referat prof. dr Jakubca o rewizyi zbiorów muzealnych. Referent postawił wniosek, ażeby tzw. rękopis królowo-dworski, odnaleziony rzekomo przez Wacława Hankę, wyłączono ze zbiorów rękopisów z XIV wieku, a umieszczono go między zbiorami z drugiego dziesięciolecia XIX wieku. Wniosek przyjęto i w ten sposób zakończono długoletni spór uczonych czeskich o prawdziwość tego rękopisu, który ostatecznie uznano za falsyfikat.

Zasądzony rektor politechniki. W Pradze odbył się proces przeciwko profesorowi Redlichowi, rektorowi niemieckiej politechniki, którego zaskarżył inżynier czeski Franciszek Smekal o obrazę czci. Redlich obwinił owego inżyniera o rusofilstwo i wrogie usposobienie dla państwa. Prof. Redlich został zasądzony na trzy dni aresztu z zamianą na 500 koron grzywny. Sąd drugiej instancyi potwierdził ów wyrok, zniżył tylko grzywnę na 300 koron.

Ograniczenie konsumcyi masła w Berlinie. Z powodu trudnego dowozu masła do Berlina, magistrat tamtejszy wyznaczył tygodniowo na głowę 90 gramów masła.

Ograniczenia potraw w pociągach w Niemczech. Pisma berlińskie donoszą, że rząd postanowił wprowadzić ograniczenia w wagonach restauracyjnych pociągów pospiesznych, odpowiednio do czasów obecnych. Obiady składać się mają w przyszłości z zupy, jednego mięsa z jarzyną, ziemniakami i słodkiej potrawy. W dniach bezmięsnych podawana będzie ryba z ziemniakami; jarzynę podawać się będzie jako drugie danie osobno. Cena za taki obiad ma wynosić 2 marki 50 fen.

Zagrożenie katedry Moguncklej. Z Berlina donoszą: Na posiedzeniu Izby heskiej zgłoszono wniosek, domagający się poczynienia natychmiastowych zarządzeń, celem zabezpieczenia słynnej katedry w Moguncyi, która z powodu obsunięcia się fundamentów jest bardzo poważnie zagrożona.

Katedra moguncka jest jednym z najstarszych zabytków budowniczych w Niemczech. Budowa jej miała się rozpocząć w r. 978.

Miara maksymalna dla strojów damskich w Niemczech. Na odbytem niedawno w Berlinie posiedzeniu w sprawie mód i strojów damskich wybrano specyalną komisyę rzeczoznawców fachowych, którzy mają ustalić miarę maksymalną dla wszystkich artykułów konfekcyi damskiej. Na posiedzeniu — jak donosi fachowe pismo niemieckie — komisya ustaliła następujące wymiary materyi: Na żakiety i palta 3 i trzy czwarte metra, przy szerokości 130 cm.; na kostyumy 3 i trzy czwarte metra; na suknie 4 metry; na płaszcz 4½ metra. Przy ubraniach dla dzieci pominięto wyznaczanie maksymalnej miary.

Katastrofy elementarne we Włoszech. Okolica Cervotale pod Biella we Włoszech nawiedzona została w ostatnich dniach katastrofalnem osunięciem się ziemi, z powodu czego wszystkie okoliczne linie kolejowe, drogi, mosty i mnóstwo domów uległo zniszczeniu. Sześć wsi zostało zablokowanych. Nie ma do nich żadnego dostępu.

Wiadomości z Rimini, nawiedzonej niedawno silnem trzęsieniem ziemi, brzmią bardzo pesymistyczne. Miasto, w którem przeszło 1000 domów bądź to zawaliło się, bądź też grozi zawaleniem, zostało całkowicie zrujnowane. O ofiarach w ludziach nie ma żadnych wiadomości, gdyż cenzura nie pozwala na ich ogłoszenie. Trzęsienie ziemi w Rimini trwało 35 minut.

Rosyjski przemysł wojenny. „Lok. Anzeiger“ donosi ze Sztokholmu, że francuscy ministrowie Viviani i Thomas, bawiący w Petersburgu, przyjmując dziennikarzy rosyjskich, wydali druzgocący wprost wyrok o rosyjskim przemyśle wojennym. Oświadczeniem ministrów w tej sprawie były tak silne, iż cenzura rosyjska nie pozwoliła na ich ogłoszenie. Ogłoszono zaś je później dopiero wskutek interwencyi ministra spraw zagranicznych Sazonowa. Thomas oświadczył, iż produkcya rosyjskich fabryk broni i amunicyi, które zaopatrzone są w nieprzebrane zapasy surowca, równa się wprost zeru. Połowa amunicyi dostarczanej przez rosyjskie fabryki jest bez wartości, część zaś wprost niemożliwa do użytku.

Anglicy w Rosyi. „Frankf. Ztg.“ donosi, iż w Anglii utworzył się syndykat z kapitałem zakładowym w kwocie półtora miliarda koron, który obejmuje 350 kopalń złota, platyny, żelaza i miedzi, znajdujących się na Uralu. Syndykat angielski zmonopolizuje przeto w ten sposób w swem ręku większość rosyjskiego przemysłu kopalnianego. — Wiadomość tę przyniosły petersburskie „Birżewyja Wiedomosti“.

Zmarli:

Mieczysław Prawdzic Thullie, em. konc. adjunkt Wydziału krajow., umarł we Lwowie, przeżywszy lat 43.

Wacław Osostowicz, nauczyciel szkoły realnej w Żywcu, przeżywszy lat 30, zmarł tamże w dniu 22 b. m.

Juliusz Żitny, profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, zmarł tam w 56 roku życia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Środa, dnia 24 b. m.: »Zaczarowane koło«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek, dnia 25 b. m.: »Hedda Gabler«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 25 b. m.: »Intryga i miłość«.

W sobotę, dnia 27 b. m.: »Intryga i miłość«.

Zużytkowanie zbiorów w Królestwie Polskiem.

»Die Zeit« donosi z Budapesztu:

Szef sztabu generalnego gubernatora okupowanej części Królestwa Polskiego oświadczył w rozmowie ze sprawozdawcą »Az Estu«:

Większość właścicieli rolnych w Królestwie Polskiem pozostała po odwrocie Rosyan w swoich majątkach i wsiach. Pola, pozostawione przez uchodźców, którzy opuścili Królestwo wraz z wojskami rosyjskiemi, uprawione zostały przez żołnierzy austro-węgierskich w myśl wskazówek gubernatora. Pozostałym rolnikom szliśmy w każdym wypadku na rękę, natomiast role bezpańskie uprawialiśmy przy pomocy sprowadzonych pługów motorowych i parowych. Państwowe dobra rosyjskie, pozostawione na łasce losu, otrzymały fachowych zarządców z pośród oficerów naszej armii. Żniwa w Królestwie Polskiem zapowiadają się dobrze. Naturalnie zależy tu wiele od dalszych warunków atmosferycznych, to jednak, co dzisiaj widzimy, przedstawia się dobrze. — Rezultaty żniw jednak w Królestwie Polskiem, po odliczeniu kontygentu, potrzebnego dla ludności miejscowej, należą do całej monarchii, prywatni zaś przedsiębiorcy nic otrzymają z tych żniw nic. Wszystko co tylko będzie można wyślemy do siebie, do domu, naturalnie do pewnej granicy, by ludność miejscowa nie poniosła szkody. Naszem dążeniem jest, aby i w tych bogatych okolicach nie było nadwyżek, tak jak i nas, by ludność tutejsza żyła w tych samych warunkach aprowizacyjnych, jak i ludność monarchii, by nie miała ani mniej, ani więcej. Dla pewnych produktów żywności wprowadzone tu będą zresztą karty, tak jak i w monarchii.

Bardzo wiele uwagi poświęcamy kwestyi ziemniaków. Sprawa ta bowiem ma tu pierwszorzędne znaczenie. Jak wiadomo, Polska południowa produkuje mnóstwo ziemniaków. Z powodu braku linij kolejowych wywóz i sprzedaż ziemniaków tutejszym właścicielom ziemskim się nie rentowała. To też większość z nich zbudowała fabryki spirytusu i przerabiała ziemniaki na spirytus. Dzisiaj jednak, z powodu wypadków wojennych, wiele fabryk uległo zniszczeniu, innym fabrykom brak personalu, lub też pewnych surowców, potrzebnych do produkcyi spirytusu. Korzystając z tego, wysyłamy wielkie ilości ziemniaków wozami do najbliższych stacyj kolejowych, co atoli połączone jest z wielkiemi trudnościami, gdyż w kraju tym dzisiaj koni jest mało, a rekwizycya wozów jest bardzo trudna, chociaż włościanom tutejszym płacimy za wszystko dość wysoko. Nasza ciężka praca i na tem jednak polu przyniosła nam piękne wyniki. Zdaje się, iż nie potrzebuję podnosić, iż okupowane terytoryum rosyjskie nie pokrywa kosztów swego zarządu.

Naszą główną zasadą jest, że wszystko co na tej ziemi tylko rośnie, należy do całej ludności monarchii, a ludzie prywatni nie będą tu mogli robić interesów dla własnej kieszeni. Zboże, ziemniaki, węgle, drzewo, pasza, wszystko to odejdzie pod adresem władz, których zadaniem jest ich rozdzielenie. Spekulować tu nie można«.

Nauka niemiecka w Polsce.

(W. B. P.) »Neue Preussische Zeitung« (t. zw. »Kreuz-Ztg.«) w artykule powtórzonym przez inne pisma, donosi o zabiegach, jakie czyni nauka niemiecka w celu poznania terenu zajętego w Polsce. Jeden ze znawców zwiedza zabytki sztuki; zamieszczono też w tym dzienniku ustawę o »ochronie pomników sztuki«. Tak samo geografowie i geologowie studyują kraj pod względem fauny i flory. Krajoznawcze te studya zorganizowano w osobnej komisyi pod przewodnictwem sztabowego oficera przy generalnym gubernatorze w Warszawie. Szczególną jednak uwagę zwrócono na badanie historyczne.

Celem ochrony publicznych archiwów — pisze »N. Pr. Ztg.« — stosownie do brzmienia art. 56 haskiej konwencyi, wezwał generał-gubernator Beseler do swego boku tajnego radcę prof. dr Warschauera, urzędnika pruskiego zarządu archiwalnego, obznajomionego ze stosunkami wschodnimi i polecił mu, by przepatrzył zbiory publiczne a o ile prywatni właściciele okażą gotowość także i prywatne zbiory, w szczególności zaś te, któreby mogły mieć znaczenie dla badań dziejów niemieckich.

Okazało się, iż większą część publicznych archiwów i zbiorów Rosyanie bez wszelkiej opieki porzucili, zabrawszy część pewną ze sobą. Trzeba zatem było spisać te wszystkie archiwa i zbiory i ustanowić dla nich nowe zarządy. Niebawem zbiory te będą dostępne dla badań naukowych. Gdzie tylko pozostali urzędnicy archiwalni, tych generał-gubernator w urzędowaniu zatwierdził. Naukowe badanie doprowadziło do wyników, przewyższających wszelkie oczekiwanie. Do historyi Niemiec, a szczególniej Prus wschodnich, zachodnich, Poznania i Śląska, znaleziono źródła, które zdawien dawna uważano za zaginione, a wiele jeszcze innych niespodzianek ma spotkać badaczy. Tysiące nowych źródeł dla prowincyj wschodnich liczą te zbiory. Znaleziono np. takie relikwie jak zapiski wykładów Filipa Melanchtona, rozkaz gabinetowy Fryderyka Wielkiego do polskiego magnata, rokowania o inkolat barona v. Stein z oryginalnym do niego reskryptem króla z 22 marca 1802. Świeżo znaleziony źródłowy materyał do historyi niemieckiego panowania w kraju obecnie oswobodzonym 1793—1806, którego istnienia pruscy badacze historyi nawet nie przypuszczali, daje najlepsze wyjaśnienie o tym interesującym okresie historyi pruskiej.

Ze wzrostem materyału musiano dla jego opanowania zaangażować nowe siły, których działalność obejmuje całe generał-gubernatorstwo i których zorganizowana wspólna praca odda do użytku publicznego w jak najkrótszym czasie wyniki niemieckiego świata naukowego, albowiem wszędzie zapisuje się skrzętnie nowe odkrycie, by dostarczyć niemieckim badaczom naukowym pewnych źródeł dla ich badań. Urzędnicy zarządu archiwalnego podnoszą ze szczególnem uznaniem wyrozumiałą życzliwość polskich badaczy naukowych i gotowość, z jaką im otwarto zbiory prywatne. Zdaje się, że z odwrotem armii rosyjskiej runął nieprzebyty mur dla wiedzy. Przedstawiciele jej poznają się i nabierają dla siebie wzajemnego szacunku, a poparcie, jakiego nasi niemieccy badacze doznali od swoich polskich kolegów zawodowych, mogło już znaleść odwzajemnienie przez zwrócenie uwagi na źródła do polskiej historyi, znajdujące się w niemieckich zbiorach i przez sprowadzenie nieznanych, w Niemczech drukowanych, źródeł historycznych. Nietylko zatem na polu gospodarczem — pisze »N. Pr. Ztg.« — ale także i na polu badań naukowych, możemy się spodziewać żywotnej, wspólnej pracy z tubylczą ludnością polską.

Zarządzenia koalicyi w Macedonii.

Ateny, 24 maja.

»Patris« donosi, ze angielskie władze wojskowe **zarządziły spis ludności w Macedonii wschodniej** w promieniu godziny drogi od Salonik. — **Wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 50 roku życia zostali przez angielskie władze wojskowe wciągnięci na listy wojskowe.**

Dziennik podnosi, iż cel tych nadzwyczajnych, bijących w oczy zarządzeń, jest na razie zupełnie nie znany.

Zarządzenia wojskowe w Grecyi.

Berlin, 24 maja.

»Nürnberger Ztg.« donosi z Bazylei: Wedle doniesienia medyolańskiego »Corriere della Sera«, z całej Grecyi donoszą o **ruchach wojsk, zakrojonych na wielką skalę.**

Ofenzywa Sarraila wykluczona.

Genewa, 24 maja.

Hervé oświadcza, iż po przybyciu wojsk serbskich do Salonik, generał Sarrail będzie miał do dyspozycyi **co najwyżej 250.000 wojska. Z taką armią ofenzywa jest niemożliwa.** Dzisiaj jest już rzeczą powszechnie wiadomą, iż awantura salonicka jest dalszym ciągiem ciężkich błędów, gdyż Anglia odmawia wysłania tam 100.000 ludzi, ani też nie chce wywrzeć koniecznego nacisku na Portugalię, by ją zmusić do wysłania do Salonik swych wojsk. Z tego powodu także wołanie Włoch o pomoc nie może być wysłuchane.

Barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 24 maja.

W jaki sposób Włosi prowadzą wojnę swą »za cywilizacyę i ludzkość«, wykazuje to znowu w drastyczny sposób sprawozdanie z walk z ostatnich dni jednego pułku krajowych strzelców.

Podczas walk w obszarze Tonale dnia 2 maja wykroczyli Włosi (alpini) w taki sposób przeciw prawu międzynarodowemu i ludzkości, jaki przedtem uważanoby u tak zw. narodu kulturalnego za niemożliwy.

Nasz pierwszy ranny, chorąży H. po odniesieniu rany zdołał jeszcze się podnieść, poczem runął. Gdy po pewnym czasie się ruszył, obrzucili go Włosi ogniem z karabinu maszynowego, aż więcej nie dawał znaków życia.

Chorąży sanitarny D. otrzymał strzał w łopatkę i zsunął się w śniegu około 50 m. na dół, poczem upadł. Dwaj żołnierze sanitarni podbiegli do niego i założyli mu opatrunek. **Nagle także tę izolowaną grupę zaczęto ostrzeliwać z włoskich karabinów maszynowych a to tak długo, aż nikt już się nie ruszał.** Dano około 600 strzałów do tych trzech bezsilnych, niezdolnych do walki ludzi. Tak samo systematycznie każdego rannego, który runął przez spadzistą rynnę w śniegu, dopóty ostrzeliwano, aż nie dawał już więcej znaku życia. — **Wszystkich żołnierzy sanitarnych, którzy z góry spieszyli z pomocą, wystrzelano.** Lekarz, którego w południe przy świetle słonecznem z przepaską genewską i teką lekarską na polu śniegowem wyraźnie było widać, bez broni i płaszcza śniegowego próbował sam z dołu dotrzeć do rannego, ale musiał zawrócić, gdyż także przeciw niemu skierował nieprzyjaciel ogień.

Trzech żołnierzy sanitarnych, którzy przy pomocy sanek sanitarnych usiłowali dotrzeć do ciężko rannego, który od dwu godzin leżał wśród śniegu jak nieżywy, **również ostrzeliwano z nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego. Dwóch z nich odniosło ciężkie rany.** Przez całą godzinę dawał nieprzyjaciel co 5 do 10 minut szereg strzałów na tę grupę, potem widocznie nabrał przekonania, że wszyscy już zginęli. — Także sanki sanitarne zostały tam strzałami zdemolowane.

Plutonowy P. runął ciężko ranny do rynny śniegowej. Ostrzeliwano go tam tak długo, aż się więcej nie ruszał. Po 9 godzinach wołał jeszcze raz o pomoc. Na to natychmiast skierowali Włosi znowu na niego ogień z karabinu maszynowego, aż zamilkł.

Po walce wydano zarządzenia celem pogrzebania poległych. Także temu przeszkodzili Włosi przy pomocy ognia z karabinów maszynowych i rzucaniem granatów ręcznych.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 maja.

(Aj. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą Front Iraku: Bez zmiany.

Zgodnie z wymogami nowej sytuacyi, stworzonej z powodu zajęcia Kutel Amary na naszą korzyść, okazała się konieczność zmiany dotychczasowego planu obrony. Przed trzema dniami **cofnęliśmy nieco stojące na prawym brzegu Tygrysu wojska nasze.** Nieprzyjaciel dopiero po dwu dniach dowiedział się o tym fakcie. Stwierdziliśmy, że nieprzyjaciel przeciwko naszym stanowiskom na wyż wymienionym brzegu wysłał jedynie część swej konnicy w celu rekognoskowania.

Front kaukaski: Na prawym skrzydle dzień 21 b. m. przeszedł spokojnie. W środkowym odcinku nieprzyjaciel w nocy z dnia 19 na 20 b. m. **wykonał dwa ataki na nasze straże przednie, które zostały odparte.**

Inne fronty: W nocy na dzień 19 maja zjawiło się ośm nieprzyjacielskich samolotów w okolicy Dardanel i rzuciło mniej więcej 70 bomb bez skutku. Jeden z naszych samolotów bojowych zaatakował nieprzyjacielskie samoloty dwukrotnie i otworzył na nie skuteczny ogień karabinowy.

Tej samej nocy jeden z naszych hydroplanów ścigając uciekające nieprzyjacielskie samoloty dokonał lotu ku Imbros, gdzie z wysokości 600 metrów rzucił 9 bomb na nieprzyjacielskie hangary. Skonstatowano dobre skutki.

Na wysokości Imbros nieprzyjacielski monitor dnia 20 b. m. bez skutku dał kilka strzałów na Sed-il-Bar.

Krążownik nieprzyjacielski, który ciągnął za sobą dwie barki, podczas zbliżania się do wybrzeży na południe od Kusz Ada był **ostrzeliwany przez naszą artyleryę.** Komin krążownika został uszkodzony, a wielki maszt złamany. Wobec naszego ognia **krążownik musiał już po czwartym strzale oddalić się w kierunku Samos.**

W odpowiedzi na ostrzeliwanie El Arisz eskadra naszych samolotów w nocy z 20 na 21 b. m. **zaatakowała Port Said i rzuciła znaczną ilość bomb** wzdłuż wybrzeży i na leżące w porcie na kotwicy okręty nieprzyjacielskie, jakoteż na pozycye wojskowe w mieście. Stwierdziliśmy, że skutkiem tych bomb powstały wielkie pożary. Mimo silnego ognia wojsk i okrętów nieprzyjacielskich, nasze samoloty powróciły zupełnie nieuszkodzone.

Walka wyborcza w Ameryce.

Genewa, 24 maja.

Paryskie wydanie »N. York Heralda« donosi, iż szanse Wilsona przy zbliżających się wyborach prezydenta Stanów **coraz znaczniej się zmniejszają.** Główna walka rozegra się prawdopodobnie między Rooseveltem a Hughesem. Hughes cieszy się w całej Ameryce wielkiemi sympatyami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 maja.

Lwów wobec zwycięstw na froncie włoskim.

Lwów. Z okazyi zwycięstw nad Włochami miasto było udekorowane flagami, a wieczorem przeciągał ulicami miasta capstrzyk, który zakończył się odegraniem przed komendą miasta wśród burzliwych aplauzów tłumów publiczności hymnu cesarskiego. Komisarz rządowy starosta Grabowski wysłał imieniem miasta depesze z życzeniami do arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i do naczelnej komendy armii.

Wojna na morzu.

Marsylia. (Ag. Havasa). Parowiec „Languedoc“ zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną na morzu Śródziemnem. Kapitan wzięty do niewoli. Załoga wyratowana.

Londyn. Lloyds donosi: Parowiec włoski „Birmania“ i parowiec grecki „Anastasio Koroneos“ zostały zatopione.

Odpowiedzialny redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca
Rudolf Osman.

Z bojów 6 pułku Legionów

Za zezwoleniem głównej kwatery prasowej.

(Dokończenie.)

Dnia 5 listopada rankiem, oddziały II Brygady ruszyły do ataku na górę pod Kostiuchnówką. Góra ta później przez Niemców oficyalnie nazwana »Polenberg« została przez Moskali silnie wzmocniona przeszkodami z drutów, stała się też kluczem całego frontu rosyjskiego i za wszelką cenę musiała być wzięta. Bataliony II Brygady poszły do ataku, jak burza, nie bacząc na straty, podeszły aż pod druty — góra jednak pozostała w posiadaniu Moskali. Bez przygotowania artyleryi wszelki atak był daremny. Komendant więc korpusu Conta, do którego pułki legionowe były przydzielone, zarządził znaczne wzmocnienie artyleryi. Z górą 100 armat różnego kalibru od świtu następnego dnia rozpoczęło swą straszliwą pracę. Piekło ognia rozpętało się nad górą, która dymiła bezustanku wybuchającemi granatami, przeciągły huk wstrząsał ziemią. Gdy po tem przygotowaniu batalion austr. pułku poszedł do ataku, znalazł górę opuszczoną. Nie potrafili utrzymać się Moskale w okopach zupełnie granatami rozbitych, karabiny maszynowe zostały celnemi pociskami tak głęboko wbite w ziemę, że musiano je później odkopywać. Pole poryte granatami pokrywały poszarpane części ciał, pozostawione karabiny, żołnierskie przybory.

Zdobycie góry i cofnięcie się Moskali zmieniło sytuacyę i pociągnęło za sobą nowe ugrupowanie sił. Odcinek od drogi Wołczeck-cerkiew, Mał. Miedwieżje do cegielni, leżącej na południe od Kostiuchnówki, zajęła II Brygada, a południową część tego odcinka zajęła, poddana pod komendę II Brygady, grupa majora Norwida złożona z 6 pułku, batalionu kap. Udałowskiego, 2 komp. węgierskich, 2 szwadronów kawaleryi, oraz jednej bateryi artyleryi legionowej, trzech bateryj konnej artyleryi austryackiej i jednej bateryi haubic pruskich. Pozycye, które zajęła ta grupa, miały być jaknajrychlej umocnione, bagna, ciągnące się między obu pododcinkami, miały być z obu stron flankowane. Rozkazy komendy Brygady z naciskiem kazały za wszelką cenę pozycyę utrzymać. Rozpoczęła się więc wśród częstej strzelaniny, drobnych potyczek patroli, nieustannych wywiadów, natężająca praca nad stworzeniem silnej linii obronnej, pogłębianie i odziewanie rowów strzeleckich, umacnianie ich budową redut, zakrytych stanowisk dla karabinów maszynowych, oraz ziemianek dla żołnierzy. Aż do dnia 12 listopada trwał ten stan nieustannej czynności i wytężonej pracy. Tego dnia miał się rozpocząć generalny atak na całym froncie od Rudki do Kostiuchnówki, celem wyparcia Moskali za Styr. Najważniejszemi punktami, które miały być wzięte były: Podgatie na południe od linii kolejowej Kowel—Sarny, oraz Bol. Miedwieżje, na północ od tej linii. Tę drugą miejscowość wziąść miał pułk 6. Moskale, chcąc ten atak uprzedzić, sami przygotowali atak na 2 Brygadę niemiecką i I Bryg. Leg. Polsk. Nakazano wobec tego jaknajwiększą czujność i jaknajtroskliwsze ubezpieczenie stanowisk.

Stosownie do planu, 12 i 13 listopada rozgorzała pod Podgatiem zacięta walka. Na miejsce przełomu skierowano około 150 dział, które złamały opór Moskali. Mimo zaciętego oporu, poniósłszy ogromne straty, opuścili Moskale swą linię, zostawiając w ręku zwycięzców 1100 jeńców, 4 karabiny maszynowe i wiele materyału wojennego. Atak tam rozpoczęty posuwać się miał do lewego skrzydła aż do odcinka, zajmowanego przez Legiony. Pięć bateryj grupy majora Norwida rozpoczęło swoją mścicielską pracę. Wywiady zbadały jednak, że Moskale, chcąc zamierzony nasz atak skutecznie flankować, przygotowali nową nową linię za bagnami od Bol. Miedwieżje przez Mał. Miedwieżje aż do Ómin nad Styrem. Wobec tego Komenda Legionów odłożyła atak na 14 listopada. Artylerya od wczesnego ranka rozpoczęła skuteczne przygotowanie ataku, a Komenda odcinka, by stwierdzić sytuacyę, wysłała silny patrol, któryby obszedł wzgórze, a równocześnie patrole I Brygady poszły do wsi. Wywiady stwierdziły, że nieprzyjaciel stracił nadzieję utrzymania swego frontu i rozpoczął odwrót pod osłoną silnej artyleryi.

Po klęsce Moskali nastąpiło przegrupowanie sił i połączenie oddziałów taktycznych, chwilowo rozdzielonych. Pułk 6 objął samodzielnie odcinek, biegnący wzgórzem t. zw. »Polenberg« koło Kostiuchnówki.

Pozycye ciągnęły się odkrytem bezleśnym wzgórzem, wystawionem na działanie rosyjskiego ognia ze wzgórz na prawym brzegu Styru wyższych, niż wzgórza lewego brzegu. Ponadto wichry mroźne dokuczały żołnierzom bardzo. — Poczęto więc przedewszystkiem budować ziemianki, by znaleść schronienie przed zimnem. Rozpoczęły się bowiem silne mrozy, a równocześnie, pełniąc czujną i wytężającą służbę wartowniczą i patrolową, poczęto wykonywać linię obronną dla pozycyjnej walki. Pogłębiono rowy strzeleckie, szalując je i maskując, wykonano strzelnice, reduty, ubezpieczone stanowiska dla karabinów maszynowych, przedpole ubezpieczono przeszkodami z drutów kolczastych. — Wszystkie te prace wykonali żołnierze od miesiąca prawie stojący w ogniu, którzy stoczyli szereg krwawych bitew, wyczerpani długiemi trudami. Znaczną część prac wykonywać trzeba było w nocy z powodu trwającego całemi dniami ostrzeliwania ogniem karabinowym i armatnim. To też za wzorowe wykonanie w trudnych warunkach umocnionych pozycyj otrzymał 6 pułk pochwały ze strony wyższych komend.

Niedługo jednak, bo już dnia 8 grudnia, nastąpiło ogólne przegrupowanie sił, przy którym wyznaczono pułkowi odcinek, na którym walczy dotąd, wykonawszy na nim również wzorowe pozycye obronne.

Na pozycyach 6 pułku Legionów Polskich, w marcu 1916 r.

T. Hartleb,
sierżant 6 pułku piechoty Leg. polsk.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.